Nr. 437 Kraków, Środa 8 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Mowa hr. Andrassy'ego w sejmie o Polsce.

Trzecia kompromitacya angielska.

Nicość wyprawy dardanelskiej, smutna perspektywa salonickiej odsieczy znalazły uzupełnienie w świeżej klęsce wojsk angielskich w Mezopotamii.

Wprawdzie po obu stronach: angielskiej i tureckiej, walczyły tam niewielkie, jak na dzisiejsze czasy, siły; mimo to w grę wchodzą bardzo ważne interesy.

Pierwotny plan angielski na tym placu boju już dawno był się rozpadł, odkąd pod wpływem skutecznego oporu, stawianego w Armenii przez Turków, odpadła możliwość przedarcia się Rosyan przez góry kurdyjskie i zetknięcia się ze sprzymierzeńcami angielskimi.

Angielsko-rosyjski front, któryby odciął Persyę i wschodnie rubieże Turcyi od tegoż kraju, byłby dla Anglii przedstawiał rodzaj kordonu, odgraniczającego jej muzułmanów od wpływów tureckich, byłby przytem pokazem potęgi angielskiej na wschodzie.

Gdy ten zamiar się nie udał, chcieli Anglicy zdobyć przynajmniej Bagdad, aby — jak podkreśla „Frankfurter Zeitung" — tryumfalnem powiewaniem chorągwi angielskich nad tem starożytnem miastem przysłonić przed oczyma muzułmanów nieudały przebieg walk dardanelskich.

Tymczasem pod Ktesifonem, niedaleko granic Persyi, a bliżej jeszcze miejsca pielgrzymek szyitów — świętej dla nich Kerbeli — zostały wojska angielskie pobite przez Turków.

Tem bardziej lotem błyskawicy rozejdzie się ta wieść — zwłaszcza wśród muzułmanów perskich, należących do szyitskiego odłamu mahometaństwa.

To, niewątpliwie, oddziała i na południową Persyę, którą Anglia na wszelki sposób omotywała swymi wpływami.

Tak samo pozyska Turcya po zadaniu klęski Anglikom pewniejszych sprzymierzeńców w różnych szczepach arabskich.

Słowem, jak nieudałe pomysły angielskie na Bałkanie spowodowały tamże znaczne osłabienie powagi angielskiej, tak samo klęska, zadana wojskom anglo-indyjskim w Mezopotamii, podważy wiarę w potęgę angielską w dalekim promieniu azyatyckim.

I to wrażenie, zapewne, nie zostanie zatarte, gdyż trudno przypuścić, ażeby dziś Anglia, mając trzy niepomyślne przedsięwzięcia na wschodzie, a lękająca się o atak na swój punkt najczulszy — kanał Suezki—Egipt — decydowała się na wyprawienie tak wydatnych posiłków do Mezopotamii, iżby one spowodować mogły zmianę fortuny.

Fatalna sytuacya Anglii polega raczej na tem, że wiedząc, że i Gallipoli, i Saloniki, i wyprawa bagdadzka są planami poronionymi — waha się z ich możliwie najprędszem poniechaniem, waha się z ogłoszeniem upadłości tych imprez — ze względu na fatalne wrażenie, jakieby to uczyniło zwłaszcza pośród ludów, bliskich świadków takiego angielskiego fiaska.

Tem bardziej, że dużo sił, dziś jeszcze wyczekujących, przyczajonych, zdeklarowaćby się mogło wówczas jawnie przeciwko Anglikom. Lęk przed Anglią-poskromicielką prysnąłby na widok Anglii, wypędzanej przez przeciwników. Cóż dopiero, gdyby wdrażany przez Anglików strach miał się rozprószyć w Indyach?

Akcya wojenna na Bałkanie.

Cofanie się Francuzów. — Obsadzenie Krivolaku-Negotina. — Paniczna ucieczka Serbów. — Albańczycy.

Sofia, 8 grudnia.

(BK). (Spóźnione). O operacyach z 4 b. m. ogłoszono urzędownie:

Na początku operacyj przeciw Serbii, kiedy cała nasza armia zwróconą była na zachód, wojskom francuskim, wysadzonym na ląd a wspomaganym przez wojska serbskie, operujące w południowej Macedonii, udało się usadowić na linii Swinicka Glava-Babuna Planina-Gradsko-Krivolak. W miarę nadchodzących posiłków ze strony głównych naszych sił, postępowaliśmy bez przerwy naprzód i z początkiem listopada zdołaliśmy wyprzeć nieprzyjaciela poza linię Krivolak-Wardar-Werna. Celem naszym było okolenie skrzydła francuskiego, aby po nadejściu dostatecznych sił go otoczyć. Obsadzenie stoków wschodnich Rodobal (?) Planina przybliżyło nas do celu, gdyż Francuzi znaleźli się w ten sposób otoczonymi z północnego wschodu, północnego zachodu i południowego zachodu. Zrozumieli oni niebezpieczeństwo sytuacyi, w jaką my ich wprowadzili i powzięli natychmiast **decyzyę cofnięcia się, by ujść grożącej im katastrofy.** Uznać należy, że Francuzi w tej sprawie okazali, że potrafią ruch wstecz wykonać we wzorowy sposób, gdyż zdołali się z kleszczy wyratować. Wojska nasze **na całym froncie przeszły do ofenzywy** i koło południa **obsadziły Krivolak-Negotin-Kavadar.** Nieprzyjaciel cofnął się w wielkim pośpiechu.

Sztab generalny armii polowej wysłał silną kolumnę w kierunku Tetovo-Gostivar i Kiczevo, a to w podwójnym celu: 1) dla **obsadzenia Dibry i odcięcia odwrotu Serbom do Macedonii**, gdzieby mogli się w danym wypadku połączyć z wojskami angielsko-francuskiemi, oraz 2) **dla obsadzenia Ochridy** i Strugi, oraz by w ten sposób operującym w obszarze Bitolia-Rezna oddziałom serbskim **uniemożliwić cofnięcie się ku Albanii.** Kolumna, która miała odciąć garnizonowi z Bitolii odwrót, wysłaną została przez Smiljewo na drodze Bitolia-Rezna. Posunięcie się naprzód tej kolumny zmusiło Serbów do **opróżnienia 3 grudnia miasta Bitolii (Monastyr).** Dzisiaj miasto przez nas zostało obsadzonem. Maszerujące w kierunku Ochridy i Dibry kolumny zbliżają się do swego celu.

Na froncie serbsko-czarnogórskim na zachód od Prizrentu ofenzywa w kierunku Djakowy postępuje naprzód. W południe jedna kolumna naszych wojsk przekroczyła Białą Drynę i dziś wieczorem **zajęła miasto Djakowę.**

Sprawozdania, dodatkowo nadesłe od wojsk naszych, operujących w okolicy Prizrentu, konstatują, że Serbowie pozostawili na drodze z Prizrentu do Kula—Ljum **całą artyleryę.** Na drogach pozostały tren, samochody, wozy sanitarne, opatrunki, ogromna ilość amunicyi wszelkiego rodzaju i materyał wojenny, który znajdujemy wszędzie, na drogach, na stacyach, w rowach, zakopane lub wrzucone do Driny. Wszystko to wskazuje na **panikę pobitej armii** serbskiej, która daremnie usiłowała ujść katastrofie. **Albańczycy,** którzy od dwu lat wystawieni byli na największe okrucieństwa Serbów, **powstają** i walczą z bronią w reku, przeciw błąkającym się w górach albańskich oddziałom serbskim.

Pościg za Francuzami. — Zajęcie Rezna i Dibry.

Sofia, 8 grudnia.

(BK). Sprawozdanie sztabu generalnego z 5 b. m. Wojska nasze w dalszym ciągu **ścigają ustępujących Francuzów** na obu brzegach Wardaru. Kolumna, posuwająca się naprzód na północ od Monastyru przez Smiljewo ku drodze Monastyr—Rezna, po zaciętej walce pobiła Serbów na Rigla Planina i zajęła 4 grudnia miasto **Rezna.**

Kolumna, posuwająca się z Kiczewa ku Ochrydzie, po zaciętej walce zajęła silnie umocnione stanowiska Serbów koło wsi Smadovo (na karcie nie podana) i posuwa się obecnie ku Ochrydzie.

Kolumna, idąca z Kiczewa na Dibrę, wyparła Serbów po krwawej walce z działu wód Jama Planina i w południe **zajęła miasto Dibra,** skąd rozpoczęto pościg ku Strudze.

Na froncie serbsko-czarnogórskim koło Djakowy i Kula Ljuma widać ogromną ilość materyału wojennego, porzuconego przez rozbite wojsko serbsko-czarnogórskie.

Wkroczenie Bułgarów do Monastyru. — Oswobodzenie jeńców austryackich.

Sofia, 8 grudnia.

(BK). Sztab generalny bułgarski donosi z 6 b. m.: Pościg Francuzów po obu brzegach Wardaru ze strony wojsk naszych trwa bez przerwy dalej. Kolumna, idąca z Kiczewa na Ochrydę, osiągnęła linię Czerna Woda—Besoczan—Velmei 15 klm. na północ od jeziora Ochryda.

W Monastyrze przyjęto wojska nasze uroczyście z wielkim entuzyazmem. Cała ludność wyruszyła i aklamowała nasze zwycięskie wojska entuzyastycznie. W Monastyrze zdobyto dwa składy karabinów, materyału wojennego i bomb ręcznych, skład mundurów i koców, dalej samochody, benzynę i wielką ilość materyału, w Dibrze tysiąc karabinów, 120 pak patronów, 22 pak prochu bezdymnego, oraz wzięto do niewoli 750 ludzi. W Dibrze natrafiono na obóz jeńców wojennych austro-węgierskich, którzy od dni dziesięciu nie otrzymali chleba, 80 z tych jeńców wojennych znajduje się **w stanie półżywym.** Zarządzono natychmiastowe udzielenie pomocy lekarskiej i pożywienia.

Entuzyazm w Sofii.

Sofia, 8 grudnia.

(BK). Bułgarska ag. tel. Zajęcie Monastyru wywołało wśród ludności entuzyazm. Wielki pochód udał się pod pałac królewski, przed gmach prezydyum ministrów, oraz przed poselstwa mocarstw sprzymierzonych. Urządzono niemilknące owacye królowi, rządowi i zastępcom państw sprzymierzonych. W manifestacyach, które trwały cztery godziny, brały udział tysiące przebywających w Sofii Macedończyków. Podczas pochodu bezustannie wznoszono okrzyki na cześć zjednoczonej Bułgaryi i sprzymierzonych. Szczególne wrażenie wywarły manifestacye przed austro-węgierskiem poselstwem. Kilku mówców wygłosiło mowy, w których podniosło, że Bułgarya dożyła wielkiego dnia, który oznacza ostateczne spełnienie marzeń bułgarskich.

Sytuacya polityczna na Bałkanie

Obawy Francuzów.

Paryż, 8 grudnia.

(BK). „Matin" dopatruje się w stanowisku Grecyi **niebezpieczeństwa dla armii francuskiej.**

Komisya wojskowa w Salonikach.

Londyn, 8 grudnia.

(BK). Biuro Reutera donosi z Aten: Ostatnie przedstawienia dyplomatów mocarstw czwórsojuszu u rządu greckiego w sprawie Macedonii i kwestyj wojskowych zawierają podstawę do porozumienia. Rząd proponuje, by **komisyę wojskową**, utworzoną z przedstawicieli czwórsojuszu i Grecyi, wysłać do Salonik dla ustalenia obustronnych życzeń i omówienia sytuacyi.

Prądy pokojowe.

Manifest pokojowy Bryana.

Londyn, 8 grudnia.

(BK). „Times" donosi z Waszyngtonu: Bryan ogłasza manifest, wzywający prezydenta Wilsona, by natychmiast pośredniczył między stronami prowadzącemi wojnę.

Papież o pokoju.

Rzym, 8 grudnia.

(BK). Na wczorajszym tajnym konsystorzu wygłosił papież mowę, w której według źródeł włoskich powiedział, iż czuje się na postawie swego apostolskiego urzędu ponownie zniewolonym wskazać na jedyny środek, któryby rychło doprowadził do ugaszenia tego strasznego pożaru, który sprowadziłby dla całej ludzkości pokój. Droga prowadząca do takiego szczęśliwego wyniku jest taka sama, jaką obrano już wśród podobnych okoliczności, jak to papież wskazał w swym liście. Drogą tą jest, aby w bezpośredniej albo pośredniej wymianie myśli przedstawiono chętnie i swobodnie żądania, przy poniechaniu postulatów niemożliwych, a traktowaniu słusznych i możliwych żądań, w razie potrzeby przy słusznych rekompenzatach i umowach.

Odprawa dana Rosyi, przez rządowy organ bułgarski.

Sofia, 7 grudnia.

Rządowy organ bułgarski „Narodni Prava" pisze:

Serbia doznała zagłady, ponieważ los jej leżał w rękach rosyjskiego samodzierżcy, który wierzy, że może rozkazywać wydarzeniom światowym, jak swoim sługusom...

Odpowiadając na perfidny wybieg rosyjski który nieprzyjaźń wobec Bułgaryi usiłuje przedstawić jako czyn „oswobodzicielski", mianowicie —„oswobodzenia" Bułgarów od króla Ferdynanda, pisze „Narodni Prava":

Bułgarya nie ma, jak Rosya, cara, który miliony swego ludu śle na śmierć, ażeby zadowolić swoje i swoich dworaków kaprysy. Bułgarzy nie są też narodem, którymby musiał wciąż ponawiać rewolucye przeciwko jakimś głupstwom carskim.

Król bułgarski ma za sobą cały naród.

Gdyby więc nawet dwór carski posiadł możliwość jakąś metodą nadprzyrodzoną zebrać swoje porozbijane hordy z Polski i Wołynia i posłać je na Bułgaryę, niechaj wie, że Bułgarya potrafi zadać cios śmiertelny tym hordom i grabicielskim instynktom nikczemnych czarnych sotni rosyjskich.

W swej płomiennej miłości ojczyzny okaże naród bułgarski, że umie mężnie bronić ziemi rodzinnej przed obcymi, barbarzyńskimi napadami.

W. ks. Mikołaj głównodowodzącym na wschodzie.

Kopenhaga, 7 grudnia.

Dzienniki donoszą, że w. ks. Mikołaj zamianowany został głównodowodzącym wszystkich sił na wschodzie. Za „wschód" uważa się front kaukazki, Persyę i okolice Tygrysu.

Dzienniki rosyjskie wskazują na szczególną ważność tego frontu w chwili obecnej.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 8 grudnia.

(BK). Sejm rozpoczął obrady nad przedłożeniem o prowizoryum budżetowem.

Po sprawozdawcy zaznaczył hr. Michał **Karolyi**, że rezultat wojny jest wspanialszy i dalej idący, aniżeli ogólnie oczekiwano. Obecnie chodzi **o kwestyę pokoju.** Dzisiejsza karta wojenna udowadnia, że nie chodzi o względy słabości, lecz o względy ufności we własne siły i o względy na ludzkość i kulturę, jeżeli dzisiaj wszyscy ludzie kulturalni pragną wstrzymania krwawych kroków nieprzyjacielskich. Mowca przedstawił wkońcu **wniosek o stworzenie demokratycznego prawa wyborczego**, jest bowiem rzeczą niemożliwą odmawiać prawa wyborczego ludziom, którzy od 16 miesięcy spełniają czyny nadludzkie.

Rumun **Michalyi** oświadczył, że **Rumuni** są z wewnętrznej polityki niezadowoleni, lecz podczas wojny chcą **odłożyć na bok wszelką czynność polityczną.**

Hr. **Andrassy** oświadczył, że to, co monarchia wraz z sprzymierzeńcami w tej wojnie zdziałała, przedstawia się jako rzecz bezprzykładna w historyi wojennej wszystkich czasów. Opór stawiany Włochom i wspaniałe sukcesy na Bałkanach uprawiają do nadziei, że czwórsojusz nie zdoła zmusić **Grecyi** do wojny. Osiągnęliśmy wszystko, co jest koniecznem dla dorzego pokoju. I dlatego mowca jest przekonany, że **walka musi być dalej prowadzoną.** Po omówieniu żądań reformy prawa wyborczego, jakoteż **krytyce stosunków cenzuralnych**, oświadczył w końcu, że nie chce wdawać się w kwestyę przyszłości. Mimo to musi już dzisiaj na to wskazać, że **byłoby karygodnym błędem, gdyby Polskę oddano z powrotem Rosyi. Pominąwszy wszystkie inne względy natury etycznej i inne, Polacy musialiby przez to dojść do przekonania, że nie mają niczego się spodziewać po zwycięstwie mocarstw centralnych, że ich nadzieja wolności na zawsze znika. Oznaczałoby to też później wielkie niebezpieczeństwo**, gdyż Polacy byliby przez to zmuszeni do dążenia przynajmniej do zjednoczenia się pod berłem cara. **Musimy** — zakończył — **wszystko uczynić, aby Polska — pod jakimi warunkami, o tem narazie nie można mówić — w każdym jednakże razie w ramach prawnopaństwowych środkowo-europejskich powołaną została do nowego życia.**

Poseł Stefan **Rakowszky** przyłączył się w kwestyi pokoju do zapatrywań posła Korolyi'ego. Postawił wniosek, by rząd powracającym do domu żołnierzom, od 22 roku życia począwszy, przyznał prawo wyborcze.

Prezydent gabinetu hr. **Tisza** oświadczył się **przeciwko** wnioskowi posła Rakowszky'ego. Skonstatował, że przez przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych stosunek sił istotnej uległ zmianie, dającej pewne podstawy do trwałego rozwiązania zagadnienia bałkańskiego. Rozumiemy ciężką sytuacyę, w jakiej znajduje się **Grecya**, lecz dążyć musimy do takiego rozwoju wypadków, by Grecya zajęła stanowisko jej się należące. Przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych **może Rumunia przyjąć bez wszelkich wątpliwości.**

Rumunia, jako wolne samodzielne państwo, sama rozstrzygnie, jak ma bronić swych interesów, lecz mamy nadzieję, że dobrze zrozumiany jej interes zgadza się z naszymi interesami. Jesteśmy przekonani, że **Rumunia musi być z nami** naturalnie połączoną.

To co hr. Andrassy powiedział o pokoju, jest prawdziwem. Mimo to **ubolewa premier**, że on to wypowiedział, ponieważ prasa czwórsojuszu pisać będzie, że sejm węgierski z całym naciskiem domagał się pokoju. **Objektywne warunki zawarcia pokoju** już istnieją, ale nie subjektywne.

Kiedy pokój będzie zawarty, to wyłącznie zawisło od nieprzyjaciela. Im więcej osiągniemy zwycięstw, im większe będą ofiary przez nas poniesione, tem cięższe będą warunki dla naszych nieprzyjaciół.

Odroczenie Dumy.

Petersburg, 8 grudnia.

(BK). Ukaz carski odracza z powodu nadzwyczajnych okoliczności termin podjęcia prac Rady państwa i Dumy, które miały się zebrać, na tak długo, **aż komisye obu ciał ukończą prace przygotowawcze** dla tymczasowych obrad budżetu.

Porażka Anglików w Azyi.

Konstantynopol, 8 grudnia.

Główna kwatera donosi: Front w Iraku: Wojska nasze zbliżyły się 4 grudnie do Kut-el-Amara i w nocy z 4 na 5 b. m. wielkiemi siłami dokonały rekognoskowania na prawym brzegu Tygrysu. Podjęły one atak na stanowiska nieprzyjacielskie. Dnia 5 b. m. artylerya nasza ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie i okolicę Kut-el-Amara. Nasze na wschód od Kut-el-Amara wysłane oddziały otworzyły ogień na trzy okręty transportowe nieprzyjacielskie i na dwa monitory. Podpalono jeden monitor. Dwa okręty transportowe zdobyto, resztę okrętów zmuszono do ucieczki w kierunku Shut-el-Amara. Na jednym z dwu okrętów, które zdobyliśmy w okolicy Kut-el-Amara, znaleźliśmy dwa samoloty i wiele materyału lotniczego. Razem z tymi dwoma **zdobyliśmy dotąd sześć samolotów** nieprzyjacielskich. Na tym froncie nieprzyjaciel dał 21 strzałów armatnich w kierunku południowym, aby zataić wobec ludności klęskę i udać, że odniósł zwycięstwo.

Kronika wojenna.

Włoska bezceremonialność. Według „Berner Tagblattu" Włochy zatrzymują 1200 wagonów kolejowych szwajcarskich, a więc blisko jedną dziesiątą część całego szwajcarskiego parku kolejowego, których dotychczas nie można było od Włoch wydostać mimo wszelkich przedstawień rady związkowej.

Ukaz carski powołuje rocznik 1917 na początek roku 1916.

Ochotnicy łotewscy. Biuro Wolffa przeczy kategorycznie doniesieniu dzienników rosyjskich, jakoby wziętych do niewoli ochotników łotewskich traktowali Niemcy jako wolnych strzelców i ich rozstrzeliwali.

KRONIKA.

Dziś, 8 grudnia wieczorny numer „Naprzodu" wyjdzie o zwykłej porze, tj. o godzinie 6 wieczór.

Zgon prof. dra Wicherkiewicza. Wczoraj rano zmarł w Pradze radca dworu dr Bolesław Wicherkiewicz, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity okulista, prezes krakowskiego Tow. ratunkowego, szef departamentu sanitarnego N. K. N. i t. d. Zmarły chorował już od dłuższego czasu, lecząc się najpierw w Wiedniu, a potem w jednej z klinik w Pradze.

Zwłoki po zabalsamowaniu przewiezione będą z sanatoryum do Krakowa, gdzie się odbędzie pogrzeb.

Powrót uchodźców do Krakowa. Wczoraj po południu przyjechała do Krakowa dalsza partya uchodźców z baraków choceńskich w liczbie 950 osób. Uchodźcy przybyli osobnym pociągiem. — Umieszczono ich w baraku wojskowym dla jeńców nr 14, znajdującym się na dworcu towarowym. Jak jaż pisaliśmy, wojskowość odstąpiła kilka baraków dla jeńców, zbudowanych w obrębie dworca towarowego, ponieważ w schroniskach niema już miejsca.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczorajsza kronika Pogotowia ratunkowego obfitowała w liczne wypadki. I tak, rano zgłosiła się na Pogotowie sklepowa Gustawa Rosenzweig lat 24, która wypadłszy z tramwaju, odniosła wiele ctężkich obrażeń na całem ciele. W mieszkaniu swem przy ul. św. Jana l. 9 umarła nagle na krwotok mózgowy Regina Brumer licząca lat 62. Na ul. Grzegórzeckiej napadł wczoraj wieczorem jakiś drab na Helenę Zych i zadał jej nożem kilka ciężkich ran w piersi. Pogotowie ratunkowe, opatrzywszy ofiarę napadu, odwiozło ją do domu.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, zranił się wczoraj ciężko pewien kolejarz. Po opatrzeniu odwiozło go Pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Służąca Agnieszka Pałkówna lat 20 poślizgnęła się wczoraj na ul. Karmelickiej tak nieszczęśliwie, iż upadłszy, wywichnęła sobie nogę.

Interpelacya pokojowa w Niemczech.

Socyalistyczna interpelacya pokojowa wywołała żywą dyskusyę i komentarze w prasie partyjnej. W sprawie tej pisze hamburski organ partyjny, organ dzisiejszej większości partyjnej:

„Tak większość jak i mniejszość frakcyi pragnie bardzo gorąco pokoju. Właśnie mając świadomość tego, pragnie frakcya uniknąć wszystkiego, co mogłoby opóźnić lub utrudnić pokój. Mniejszość frakcyi domaga się, by państwa podjęły rokowania pokojowe, zrzekając się zaborów. Natomiast większość frakcyi była zdania, że kanclerz z góry nie może złożyć takiego oświadczenia. Jeżeli ktoś chce służyć — pisze hamburski organ partyjny — rzeczywiście sprawie pokoju, nie może stawiać niemożliwych warunków. Tymi względami kierowała się większość frakcyi, wybierając taką formę interpelacyi“.

Inaczej zapatruje się na sprawę pokojową frankfurcki organ partyjny. Dziennik ten pisze:

„Większość frakcyi socyalistycznej jest zdania, że w czasie tych niesłychanych bojów zbyt wczesne ogłaszanie warunków pokoju byłoby niesłuszne. Kanclerz rzeszy mógł w konferencyach z przywódcami partyi, które odbyły się w ostatnich dniach (przed zebraniem się parlamentu *Red.)* dowieść, że bynajmniej nie jest przyjacielem wojny za wszelką cenę. Rząd musi jednak czekać, jak się ukształtują stosunki, — czy nasi wrogowie spełnią te pogróżki, o jakich bezustannie mówią.

Na razie należy czekać. Stosunki zmieniają się przez przerwy. Musimy dążyć do utrzymania drogi na wschód, by mógł rozwijać się handel i przemysł, a z nim klasa robotnicza. Wszyscy pragniemy osłabienia Rosyi, któraby nie przeszkadzała Niemcom w dalszym rozwoju i troszczyła się sama o siebie i nie podburzała ludów bałkańskich. Byłoby rzeczą zupełnie mylną układać dzisiaj warunki, na podstawie których można nasze cele osiągnąć.

Przytaczamy te dwa charakterystyczne głosy organów większości frakcyi. Świadczą one, że nawet w większości nie ma zupełnej zgody w sprawie pokoju.

Po spoliczkowaniu Millego w parlamencie rumuńskim.

„Pester Lloyd“ cytuje parę ustępów z bukaresztenskiego „L'eclair des Balkans“, który w „soczystych“ barwach opisuje spoliczkowanie w parlamencie rumuńskim głośnego agitatora moskalofilskiego i wydawcy dziennika „Adeverul“, Millego. Oto jeden z cytatów:

„Pan jakiś, którego mi określają jako posła z okręgu Vlashca — z postawy olbrzym — zbliża się do Millego i daje mu radę, ażeby się zachowywał spokojnie. Król jest obecny, powiada; poczekaj pan, aż się oddali, wtedy możesz sobie z całych sił wyć. Na to wstrętny sutener prasowy jak najbardziej grubijańsko wyzywa swojego kolegę-posła, który go był przywołał do parlamentarnego porządku. Pan Radulescu — tak nazywa się ów deputowany — nie wypowiada ani wyrazu, lecz zadaje Millemu niezliczone policzki w obliczu całego świata i jego kolegów z Federacyi unionistycznej, którzy się wcale nie ruszają z miejsc.

Widowisko było piękne (*sic*), wkraczaćby mogło w zakres antyczny, gdy ów olbrzym Radulescu tego bandytę Millego powalił...“

„To był Herkules — dodaje w końcu ów felietonista — kiedy oczyszczał stajnię Augiasza“.

W następnym artykuliku pod tytułem „Dom wypoliczkowanego“ tenże „Eclair des Balkans“ zestawia listę obitych współpracowników „Adeverula“. Więc Mille wydawca, spoliczkowany w parlamencie, dalej naczelny redaktor „Adeverula“ Fagure-Honigmann, którego podobny los spotkał z rąk pani Ciucurescu, polityczny reporter tegoż pisma, drugi Honigmann, wielokrotnie bity — jako to: przez byłego deputowanego Corlatescu, przez deputowanego Ghiorghiu i wielu innych...

Nie powtarzamy za budapeszteńskim „Lloydem“ dalszych jeszcze na tenże temat rozmyślań bukaresztenskiego pisma, które poniekąd, jak smakosz delektuje się cięgami, spadającemi na Millego i jego personal.

Bądź co bądź — już ta próbka świadczy, że praca p. Millego na niwie moskalofilskiej zapewne pieniężnie się opłaca, lecz obfituje i w momenty nader żałosne.

Ze Stryja.

Niemiecki lazaret. — Braki oświetlenia i wody.

Tow. Maks Winter kontynuuje w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“ opis swój z wrażeń z podróży po galicyjskim terenie powojennym. Ostatnim dotychczas opisanym etapem jego podróży był Stryj.

Już od dworca kolejowego — pisze — znać, że Stryj był w początku października niemiecką stacyą etapową. W oczy wpadają dokładne napisy informacyjne na użytek żołnierzy, jako to np.: „Niemiecki zakład kąpielowy dla wojska“, „Gabinet dentystyczny“ z podaniem adresu i ręką, wskazującą kierunek.

Tow. Winter udał się w kierunku niemieckiego lazaretu. Szeroka ulica, wiodąca od dworca, uderzyła go swoją czystością — do porządkowania ulic używano jeńców rosyjskich.

Lazaret mieści się w dwóch budynkach szkolnych, oraz koszarach. Zwiedzający, skonstatowawszy czystość i ład na salach, ubolewa, iż tuż na granicy terenów naftowych — nawet gmach koszarowy skutkiem nieposiadania nowożytnych urządzeń na punkcie oświetlenia — musi z nastaniem mroku być pogrążonym w ciemnościach, gdyż na użytek całego szpitalu mogą być na dobę zużywane tylko dwa litry nafty.

„Jest to — pisze dosłownie — nietylko dla zabiegów lekarskich kiepska sprawa — pomyślmy tylko o zmianie opatrunków u rannych, przywiezionych nocą, o operacyach w nocnej porze — odczuwają to gorzko i chorzy żołnierze, nieprzyzwyczajeni zasypiać z kurami. Im bardziej posuwa się pora roku, tem dłuższymi stają się wieczory i tem bardziej męczący stan, zniewalający do leżenia w ciemności — bez możności spożytkowania spokojnego wieczoru przez czytanie lub inne skracające czas zajęcie. Wojna wprowadza ludzi w osobliwe położenie. Zdala od niej *(im Hinterland)* sarkają, jeżeli czasem nie dopisze im miarka piwa — ileż szczęścia mogłaby tu przynieść miarka nafty!“

Dokładniej opisuje Winter urządzenia, mające żołnierzy uwalniać od pasożytów. Do oczyszczania odzieży służą dwie izby suterenowe z drzwiami na przestrzał. Drzwi zamykają się bardzo szczelnie. Izby zawieszone są bielizną i odzieżą. Każdy transport poddawany jest działaniu dymów palonej siarki. Zmiana odzieży zanieczyszczonej na świeżą odbywa się w sposób następujący: Wielki wóz — rozmiarami przypominający wozy meblowe, przysposobiony jest do kąpieli dla dziesięciu naraz żołnierzy. Po obu stronach wozu znajdują się przymocowywane doń namioty. Jeden służy za kabinę do rozbierania się — i stąd odzież zabieraną jest do owych izb desynfekcyjnych. Drugi, do którego wchodzą żołnierze wykąpani, jest garderobą, w której otrzymują świeżą bieliznę i mundury.

Po zwiedzeniu lazaretu miał tow. Winter rozmowę z komisarzem rządowym, który zastępuje funkcye Rady miejskiej.

Rozmowa toczyła się około kwestyi oświetlenia.

Miasto ma oświetlenie gazowe, przyczem do wyrabiania gazu korzystało z produktów naftowych. Obecnie podrożały one tak dalece, że nietylko nie można po dawnemu oświetlać ulic — tow. Winter konstatuje, że Stryj jest dziś, mimo bliskości źródeł światła, najciemniejszem miastem w całej Austryi — ale światło i w użyciu prywatnem ograniczone zostało do minimum. Zaledwie parę firm hotelowych i kawiarnianych zdobywa się na taki luksus, iż oświetla swe lokale.

Wielkiem niedomaganiem miasta jest brak kanalizacyi i wodociągów. Co do tych ostatnich wyraża piszący swoje zdziwienie, iż o nie się nie postarano, choć miasto leży w pobliżu Karpat i łatwo mogłoby mieć znakomitą wodę.

Walki nad Isonzo.

Korespondent „Pester Lloydu“ opisuje kilka epizodów walk nad Isonzo:

W nocy pochowano poległych. Jeszcze nie przebrzmiały słowa księdza i komendanta pułku, gdy nagle donieśli lotnicy o ruchach wojsk nieprzyjacielskich, które dowodzą, że nieprzyjaciel gotuje się do ataku. Wojska zajmują swe pozycye, każdy pędzi na swe stanowisko. Rozpoczyna się artyleryjski taniec śmierci. Obserwator w balonie na uwięzi, donosi, że zbliżają się ku naszym pozycyom kolumny piechoty nieprzyjacielskiej. Zagrała straszna muzyka ze wszystkich gardzieli armatnich. Podnosi się biały pył wapniowy, walą się skały trafione pociskami artyleryjskimi, odłamki odlatują z gwizdem niemiłym. Wytwarza się wprost piekielna atmosfera. Całe masy kamienia, oderwane od skał, toczą się ku dolinie na kolumny nieprzyjacielskie.

Nasza piechota czeka chwili, kiedy rozpocznie się jej czynność. Niekiedy pada pocisk na jej stanowiska. Sanitaryusze i lekarze opatrują rannych w rowach. Kto zginął, wynosi się go bez hałasu z rowów. Nad rowami przelatują olbrzymie pociski. Niejeden z mieszkańców rowów obserwuje bieg pocisku. Wszyscy zachowują się spokojnie. Śmierć przestała wywierać wrażenie, stała się rzeczą codzienną.

Nagle zbliżają się wojska włoskie, nawoływaniem dodając sobie odwagi. Odległość między wojskami zmniejsza się coraz bardziej. Nasz ogień szerzy straszne spustoszenia w szeregach nieprzyjacielskich. Włosi zbliżają się jednak coraz bardziej, ich artylerya strzela jak szalona. Straszne chwile przeżywamy. Na prawo i lewo padają towarzysze broni. Nikt ich nie żegna. Czas jest zbyt drogi, albowiem pędzą na nas nowe kolumny włoskie. Ogień nasz nie ustaje, luki w szeregach zapełniają rezerwy.

Rozpoczyna się walka granatami ręcznymi. Krwawe zwłoki staczają się z góry, która pokryta jest trupami. Gromkie „Avanti“ (naprzód) zbliża się coraz bardziej. Głosy te w tej strasznej walce tracą dźwięk ludzki, przypominając jakby głos rozjuszonego zwierzęcia.

Pierwsze szeregi włoskie zaczynają się cofać. Idący za nimi bersaglierzy nie dopuszczają do tego. Straszliwe żniwo śmierci przerzedza ich szeregi. Artylerya nasza nie daje również za wygraną, mierząc w zbliżające się szeregi. — Włosi, mimo rozpaczliwych wysiłków, nie mogąc posunąć się dalej, zaczynają się wśród szalonych strat cofać ku swoim pozycyom. Atak ich został odparty.

„Vorwärts“ o unii celnej państw centralnych.

Przed kilku dniami odbył się zjazd większych organizacyj gospodarczych Austro-Węgier i Niemiec, na którym powzięto uchwałę w sprawie ściślejszego zespolenia gospodarczego Austro-Węgier i Niemiec. Jako środek, prowadzący do tego celu, uznały obradujące organizacye wzajemne uprzywilejowanie handlowo-celne państw centralnych.

W sprawie tej zabiera głos centralny organ niemieckiej partyi socyalistycznej Niemiec „Vorwärts“. W artykule poświęconym tej sprawie występuje „Vorwärts“ przeciw wzajemnemu uprzywilejowaniu państw centralnych, gdyż tego rodzaju polityka celna zwiększy antagonizm gospodarczy między Niemcami a koalicyą i Sta-

nami Zjednoczonymi,

„Vorwärts“ jest zdania, że gospodarcze zbliżenie państw centralnych może odbyć się przez ułatwienie ruchu ludności towarów między temi państwami. W tym celu należałoby ujednostajnić wszelkie **taryfy transportowe, prawo handlowe i cywilne**, przynajmniej niektóre jego działy.

Takie jest stanowisko „Vorwärts'u“ w tej sprawie. Zaznaczyć musimy, że odbiega ono od stanowiska tow. Rennera, które spotkało się naogół z uznaniem tak w Austryi, jak i w Niemczech. I „Vorwärts“ i Renner zgadzają się, że zbliżenie gospodarcze państw centralnych nie może być środkiem do wzmożenia ochrony celnej w tych państwach, lecz przeciwnie, środkiem **do zniesienia wszelkich ograniczeń celnych.** Różnica w poglądach polega na tem, że podczas gdy Renner uważa ramy zbliżenia się gospodarczego, przedstawione przez „Vorwärts“, za podstawę do zupełnego zniesienia granic celnych między państwami centralnemi, to „Vorwärts“ w przeciwieństwie do Rennera zakreśla unii gospodarczej ramy bardzo skromne.

Z różnych stron.

Orkan w Tatrach. Ze Smokowca (Szmeks, Tatra-Füred) donoszą, że w dniu 24 listopada szalał straszliwy orkan na południowych zboczach Tatr. Wiatr wiał przez cały dzień, od rana do wieczora, a w okolicach Smokowca powywracał wiele drzew, nie wykluczając największych, tak że całe przestrzenie lasu wyglądają jakby wykoszone kosą olbrzyma; olbrzymie drzewa leżą powywracane z korzeniami, z połamanemi konarami,

Robotnicy metalurgiczni „Erdölwerke“ firmy „Premier“ w Tustanowicach złożyli przy wypłacie 3 grudnia za pośrednictwem Serafina Wincentego kwotę 75 kor. z przeznaczeniem na głodnych w Królestwie Polskiem.

Znowu podniesienie ceny węgla? Na konferencyi austryackich hurtowników uchwalono zwrócić się do ministerstwa handlu z prośbą o zezwolenie na podwyższenie ceny węgla o 12 do 14 hal. na cetnarze.

Głos rabina przeciw spekulantom. W tych dniach w Łodzi nadrabin żydowski wydał specyalną odezwę do „kupców-spekulantów“, w której w bardzo ostrych słowach potępia niecne machinacye tychże i wzywa wszystkich współwyznawców, zajmujących się handlem, do zaprzestania w tak krytycznych czasach wszelkiego rodzaju wyzysku i sztucznych śrubowań cen na artykuły spożywcze. Podobno owa odezwa powszechnie szanowanego nadrabina zrobiła na miejscowych „handełesach-spekulantach“ ogromne wrażenie.

Przewożenie listów przez granicę. Zastępcza generalna komenda we Wrocławiu (Śląsk pruski) wydała zarządzenie, wedle którego zabronionem jest przewozić i wysyłać przez granicę państwową listy, lub pisemne wiadomości, które mają je zastąpić (karty) w innej drodze, jak w drodze pocztowej. Przekroczenia karane będą, wedle ustawy o stanie oblężenia, więzieniem do 1 roku. Usiłowanie będzie również karanem, a odnośne listy będą konfiskowane. Zarządzenie powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Ostrołęka. Prawie całe miasto jest kupą gruzów. Spaliły się tam znaczne zapasy żywności wartości milionowej. Przed wojną Ostrołęka liczyła 20.000 mieszkańców, z tych powróciło do tej pory tylko 300 rodzin żydowskich; burmistrzem mianowano Moszka Arona Kaczura.

Zawieszenie pisma. Z rozkazu zastępcy komenderującego generała piątego korpusu armii wydawnictwo „Gońca Wielkopolskiego“ zawieszono na tydzień, aż do 9 grudnia.

Dawne „sposoby“ przeciw wyludnieniu. 14-go lutego 1650 r. wydano w Norymberdze następujące obwieszczenie:

Wskutek długotrwałej, bo 33 letniej wojny, wyginęło mnóstwo ludzi od miecza, chorób i głodu, w następstwie czego zmniejszyła się ludność świętego państwa rzymskiego. Dla przeciwdziałania temu a zarazem w dbałości o przyszłość naszego państwa, abyśmy zawsze mogli przeciwstawić nieprzyjaciołom siłę liczebną ludności, uważamy za konieczne i pożądane przedsięwzięcie następujących środków:

1) W ciągu dziesięciu lat nie wolno do klasztoru przyjmować młodzieńców, ani też dojrzałych mężczyzn niżej lat 60.

2) **Księża,** nie należący do zakonów i nie popadający godności kanoników, **mają wstąpić w legalne związki małżeńskie.**

3) Każdemu mężczyźnie przysługuje **prawo pojęcia dwóch małżonek.**

Przypomina się przytem wszystkim mężom, aby nie tylko dbali o zaopatrzenie swoich dwóch żon, ale także **starali się o nieokazywanie im niechęci.**

Oświadczyny. „Chicago Record Herald“ podaje następującą humorystyczną rozmowę:

— Czemu Pani taka zamyślona?

— Nie jestem wcale zamyśloną!

— Ale Pani od 20 minut ani słowa nie powiedziała.

— Bo nie miałam nic do powiedzenia.

— Czy Pani zawsze nic nie mówi, kiedy Pani nie ma nic do powiedzenia?

— Naturalnie!

— Czy mogę Panią prosić, abyś była moją żoną?...

LUDWIK FLASCHEN
spedytor
zmarł po krótkich cierpieniach w Szczakowej, w wieku lat 60, dnia 3 grudnia 1915 r.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** „Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).